

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo 1 to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Dawida.

Jutro: Sylwestra.

Pojutrze: Nowy Rok. Mieczysł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 8 14 zach. 3 52.

Jutro: » » 8 14 » 3 53.

Pojutrze: » 8 14 » 3 53.

Ostatni numer

w tym kwartale. Kto więc jeszcze »Gazety Olsztyńskiej« na nowy kwartał nie zapisał niech to natychmiast uczyni, aby bez przerwy w nowym kwartale Gazetę odbierał.

Na czwartej stronie załączamy kwit do zapisania Gazety dla takich, którzy dotąd naszej Gazety jeszcze nie trzymali. Prosimy go wyciąć i wraz z pieniędzmi zanieść na pocztę lub oddać listowemu.

»Gazeta Olsztyńska z dodatkami »Gość niedzielny« i »Gospodarz« kosztuje na pierwszy kwartał 1906 (styczeń, luty i marzec) na wszystkich pocztach 1,00 m. z odnośnikiem w dom przez listowego 1,24 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Bankructwo Centrowców na Górnym Śląsku.

Partya centrowa bankrutuje zupełnie na Górnym Śląsku. Wyborcy polscy — donoszą pisma tamtejsze — tysiącami opuszczają szeregi centrowe i łączą się z duchem narodowym, oddając swe głosy tylko na Polaków. Pomiędzy centrowcami niemieckimi panuje oprócz tego straszne zamieszanie, bo jedni ciągną do lasa, a drudzy do Sasa.

Rozprężenie to uwydatnia się najlepiej w walce, którą staczają obecnie pomiędzy sobą pisma centrowe na Górnym Śląsku. Zdaje się, że porozumienie, zgoda i jednolita akcja polityczna centrowa na Górnym Śląsku stanie się rzeczą niemożliwą.

Ciekawe to są objawy tego rozprężenia partii centrowej, objawy pokazujące się już od lat, ale dopiero dzisiaj nabierające postać namacalną i wyraźną.

Pomiędzy centrowcami górnośląskimi zawsze różne panowały prądy, ale dopóki ruch narodowy na Górnym Śląsku nie brał czynnego udziału w walce partyjno-politycznej, zawsze się centrowcom udawało w chwilach wyborów pękającą i trzęszczącą wieżę centrową podeprzeć i od pęknięcia ustrzedz. Dziś stało się to rzeczą niemożliwą, bo ruch narodowy wieżę centrową zupełnie rozsadził. Obawa przed polskim ruchem narodowym była zawsze tym czynnikiem, który centrowców kojarzył i jednoczył.

Gdy zaś nasz ruch narodowy czynne zajął stanowisko w polityce górnośląskiej, centrum górnośląskie zaczyna się rozsypywać w składowe swe części.

Polacy idą do obozu narodowego, a ta dezercja Polaków ma w następstwie to, że centrum przestaje być partią, z którą się poważnie na Górnym Śląsku należało liczyć.

Niemieckie części wieży centrowej wskutek dezercji Polaków także się rozsypują. Jedna część daje teraz nareszcie ujście swym uczuciom i otwarcie przechodzi do obozu hakatystów, a to, co się już powtórzyło kilka razy na Górnym Śląsku, stanie się w przyszłości regułą: Niemcy-cent-

rowcy pójdą przy wyborach zawsze ręką w rękę z hakatystycznymi liberałami narodowymi i hakatystami.

Druga część, składająca się przeważnie z średnich rzemieślników i kupców, dla względów konkurencyjnych staje się coraz bardziej wrogią żydom.

W niektórych miastach górnośląskich wódz antysemitów niemieckich p. Liebermann von Sonnenberg może święcić poważny tryumf.

Na taki koniec przychodzi teraz centrowcom, na koniec nader marny, a jest to kara Boska dla tego, że czynili krzywdę ludowi polskiemu, który był dla nich fundamentem bytu na Górnym Śląsku.

Rozruchy w Królestwie i w Rosyi.

Położenie w Rosyi, o ile wnosić można z telegramów, nadeszłych przed świętami, jest zawsze jeszcze bardzo groźne. Czy strejk powszechny w całym kraju się rozwinie, nie można przesądzać; organizacje rewolucyjne zabierają się doń jakoś nieśmiało, z drugiej strony rząd energicznymi zarządzeniami stara się go sparaliżować. Socjaliści w Petersburgu ogłosili, że strejk ustanie, skoro zwołana będzie konstytuanta, wprowadzone powszechne, równe i tajne prawo głosowania, wolność zgromadzeń, stowarzyszeń i prasy, 8-godzinny dzień pracy, rozdział gruntów pomiędzy chłopów i wybór przełożonych armii i marynarki przez podwładnych. Socjaliści chcą przeszkodzić dowozowi żywności do Petersburga, wstrzymać wszelkie surowe wyroby, przeznaczone dla fabryk.

Wiadomość, że car na radzie ministrów z dn. 21-go bm. oświadczył się podobno stanowczo przeciw zaprowadzeniu powszechnego prawa głosowania, może położenie silnie zaoszczędzić. O przebiegu strejku sprzeczne nadeszły wiadomości. Jedne opiewają, że strejkuje w Petersburgu około 100 000 robotników, inne, że strejk się nie udał. Kolej i telegrafy funkcjonują podobno bez przerwy. »Berl. Tagebl.« donosi, że strejkujący uchwalili uczynić wyjątek dla kolei, które przewozić mają transporty wojsk z Mandżurji i tych, które dla dotkniętych nędzą rozwozić będą środki żywności.

Rada ministrów rosyjskich uchwaliła w sobotę po ośmiogodzinnych obradach prawo wyborcze, które ma zostać ogłoszone w rosyjskie święta Bożego Narodzenia; wybory mają się odbyć w końcu stycznia, zwołanie Dumy projektowane w miesiącu lutym. Czy tylko wtenczas w ogóle będą się mogły odbyć wybory — to wielkie pytanie.

Dzienniki paryskie donoszą, że po ostatniej radzie podała się do dymisji prawie połowa ministrów rosyjskich.

W Toruniu obchodzi pogłoska, że generał-gubernator warszawski Skallon, który to głównie przyczynił się do ogłoszenia stanu wojennego w Królestwie Polskiem, został zamordowany.

Widownią krwawych potyczek była

Moсква w sobotę. Powstańcy okupili śmiałość swą ciężkimi ofiarami, gdyż według jednoznacznych doniesień telegraficznych osaczyła powstańców artylerja, przypuszczając szturm do kamienicy niejakiego Łobkowskiego, w której powstańcy byli zgromadzeni. Wywiązała się przytem straszna walka, której ofiarą padło 400 powstańców. Podobny los spotkał rewolucjonistów zgromadzonych w domu Fidera.

W Saratowie w warsztatach kolejowych strejkują.

W Kijowie cała sieć kolejowa południowo-wschodnia przyłączyła się do strejku.

W Petersburgu policja rozpendziła wszystkie zebrania robotników, rady robotników, rady związku handlowców. Przedsięwzięto liczne aresztowania. W dzielnicy Ostrów Wasilewskij wojsko i policja otoczyły jeden dom, w którym przypuszczano, że odbywa się posiedzenie komitetu wykonawczego. Aresztowano prawie wszystkich mieszkańców domu. W biurze policji wielu obito.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Nowy skandal kolonialny zapowiadają gazety niemieckie z okazji powrotu z Kamerunu tamtejszego gubernatora Puttkammera. Na pana tego nadechodziły ze strony naczelników szczepów murzyńskich liczne skargi, z których on atoli nic sobie nie robił. Przeciwnie tych, którzy go skarżyli, skazywał samowolnie na surowe kary. Niemieckie władze kolonialne wzywały Puttkamera kilkakrotnie, aby się wytłómaczył ze swego postępowania, lecz na żadne pismo żądowe nie odpowiedział. W końcu nawet u rządu przebrała się miarka cierpliwości, dla tego posłano rozkaz gubernatorowi, aby natychmiast powrócił do Niemiec.

— W południowo zachodniej Afryce pod miejscowością Toassis stoczyły wojska niemieckie 17 bm. krwawą bitwę z powstańcami, w której ci ostatni stracili 2 ludzi, a po stronie niemieckiej poległ kapitan Kliefoth i 2 jeźdźców, 2 innych zostało rannych. Po bitwie poddało się 250 Hetentotów, lecz nie wiadomo, ilu w tem mężczyzn, a ile kobiet i dzieci.

— »Berl. Loc. Anz.« pisze w politycznym przeglądzie tygodniowym o stosunku francusko-niemieckim: Stosunek nasz do Francji, który podczas ostatniego lata z powodu zatargu marokańskiego pogorszył się w niebywały sposób, więcej jak kiedykolwiek od lat 35, dotąd nie jest jeszcze normalny. Zdaje się, jakoby pod wpływem tajnych intryg społeczeństwo francuskie straciło znowu zrozumienie dla międzynarodowego znaczenia sprawy marokańskiej. Francja widocznie żałuje, że nie umiała wyzyskać położenia i w chwili stosownej nie zawładnęła państwem marokańskiem.

— »Schles. Ztg.« donosi, że socjaliści w Prusach przygotowują się do olbrzymiej demonstracji przeciwko trzyklasowemu prawu wyborczemu do sejmiku pruskiego. Dnia 14 stycznia r. p. rozrzucają oni w całym państwie kilka milionów odezw ulotnych,

w których żądać będą powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania przy wyborach do sejmu. Dnia 21 stycznia odbędą się w większych miastach Prus olbrzymie zebrania protestujące. O demonstracjach ulicznych »Schl. Ztg.« nie donosi.

— Telegram cara do cesarza Wilhelma II. Na telegram gratulacyjny cesarza Wilhelma odpowiedział car depeszą, w której wyraża boleść nad obecnym położeniem Rosji i nadzieję, że nastaną lepsze czasy.

— Wysyłka okrętów niemieckich dla ochrony poddanych niemieckich w prowincjach nadbałtyckich została wstrzymana, ponieważ nadchodzą uspokajające wiadomości.

— Królewiecka »Hartungsche Ztg.« szeroko rozpisuje się o wrzeniu tuż nad granicą rosyjską. W Wirbalach i Taurogach miało się dopuszczać gwałtów wobec poddanych niemieckich, skutkiem czego cierpią niemieckie interesa. Już to prasa niemiecka nie przestanie bić na alarm wobec »zagrożonych interesów«, aż wkroczenie wojsk niemieckich w obronie nastąpi.

— **W Belgii** ma być zaprowadzone powszechne prawo wyborcze dla wszystkich mieszkańców pełnoletnich bez różnicy płci. — By przy pomocy katolickich niewiast złamać opór liberałów i socjalistów, oraz by odebrać socjalistom materiały agitacyjnego, zamierza rząd — jak mówią w kołach politycznych — wnieść projekt powszechnej i równej ustawy wyborczej pod warunkiem, że niewiasty otrzymają również prawo głosowania.

— **Japonia** odniosła nowy sukces w Azji. Złatwiwszy się z Koreą, a raczej zagarnawszy ją pod swoje panowanie, wydzierzała teraz — idąc za przykładem państw europejskich — Chin cały półwysep Liaotung (na którym leży Port Artura), graniczący z Koreą. Nadto rząd chiński pozwolił Japończykom na pobudowanie linii kolejowej nad rzeką Jalu aż do Mukdena, a więc tam, gdzie się toczyły najkrwawsze bitwy w ostatniej wojnie. W ten sposób zagroziła Japonia Rosji raz na zawsze drogę do Azji.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan

Czarne dusze.

(Dzieje się we Francji).

(Ciąg dalszy).

— Cóż to jest? Więc ten nocny włóczga aż tu się dostał. Niewątpliwie, że był to kochanek Genowefy. A więc Genowefa ma kochanka, który skrada się tu o nocej porze i widuje się z nią. Ależ to z tej strony szczyt bezwstydu, zuchwalstwa i bezczelności. Któż to jest jednakowoż ten nocny ptaszek? Muszę wiedzieć kto on jest i dowiem się. Nie chcę, żeby on podpatrywał moją tajemnicę. Czyż jednakowoż mogłam przypuszczać, że z Genowefy tak chytre stworzenie.

Spojrzała przypadkiem także pod sofkę i spostrzegła tam kartkę papieru. Skwapliwie ją podniosła i odczytała na niej słowa, które Raul napisał do Genowefy. Nieostrożna, zapomniała usunąć tego świadka rozmowy swej.

Baronowa wsunęła liścik do kieszeni i ułożywszy twarz tak, aby nie dać poznać po sobie gniewu, udała się do góry do Genowefy, która zamierzała właśnie powstać.

— Spocznij moje dziecko — odrzekła z czułością. — Wierzę, że ci bardzo nieprzyjemnie, że nie możesz pełnić swoich obowiązków, ale trudno! Jestem na choroby wyrozumiała. Noc dobrze przespiałaś. Palpitacje serca powtarzają się?

— Powtarzały się ale już nie tak często i nie z taką siłą. Zdaje mi się, że powoli zaczynam przychodzić do sił.

Baronowa po tych słowach wyszła z pokoju Genowefy i drżącą ręką nakreśliła na papierze następujące kilka słów:

»Filip de Garennes, ulica Assas, Paryż.

Franciszek Steinke z Biskupca obejmuje z dniem 1-go stycznia dozór nad wyższą szkołą prywatną w Wartemborku. — Ks. kapelan Bruno Wysocki przeniesiony z Jonkowa jako drugi kapelan do Biskupca. — † Dnia 27 bm. zmarł z Krosach przy Ornećcie emerytowany wikary tumski ks. Franciszek Schröter, urodzony roku 1841, wyświęcony na kapłana roku 1865. Niech odpoczywa w pokoju!

Chełmińska dyecezya. W niedzielę 14go stycznia 1906 r. wyświęci najprzew. ks. biskup sufragan Trepnau 14 minorzystów na subdyakonów. Przesiedleni zostali: ks. wikary Włoszczyński z Gruczna do Luzina, ks. wikary Liss z Luzina do Jezewa, ks. wikary Ledochowski z Jezewa jako administrator do Przysierska.

Poznań. Podziękowanie Ojca św. Wiadomo, że w lecie wielkie nieszczęście dotknęło Kalabrię, południową część Włoch. Trzęsienie ziemi spowodowało okropne спустoszenia i zubożyło ludność. Zbierano składki w całym świecie. Zajął się tem także Ojciec św. i na jego ręce wysłał X. Arcybiskup Stablewski ze składek znaczną sumę pieniędzy, za co otrzymał następujące podziękowanie:

»Czcigodny Bracie! Za 11,240 lirów włoskich, które Nam w tych dniach jako wsparcie dla nieszczęśliwych kalabryczyków doręczył poleciłeś, wsparcie tem pokazniejsze i cenniejsze, ponieważ, jak sam nadmieniasz, ubodzy się na nie złożyli, najserdeczniejsze Tobie i wszystkim ofiarodawcom składamy dzięki. Błagamy przeto Boga, powodowani zwłaszcza prośbami tem dobrodziejstwem obdarzonych, o wszelkie dobra i łaski dla Ciebie, czcigodny Bracie i ukochanych synów Twej pieczy powierzonych i wszystkim błogosławieństwo apostolskie najmiłościwiej udzielamy.

Dan z Watykanu dnia 7 grudnia 1905.

Pius Pp. X.

Czcigodnemu Bratu Floryanowi Stablewskiemu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu.

Częstochowa. 250 rocznica odstąpienia Szwedów od Częstochowy przypadła w nocy z Wigilii na uroczystość Bożego Narodzenia. Bronioną była Częstochowa przez mniej więcej 400 osób, które ks. Augustyn Kordecki, przeor kościoła, ufny w pomoc

Przyjeżdżaj do Bry-sur-Marne zaraz po odebraniu depezy. Pilnie.

Baronowa de Garennes.

Zadzwoń na służącego i nakazała mu zanieść takowy na pocztę natychmiast.

Służący odszedł, baronowa zaś poszła do ogrodnika wyfukać go. Ogrodnik, imieniem Hieronim, z dawnych lat był ogrodnikiem w dobrach baronowej.

— Piękny czas, pani baronowo, — odrzekł kłaniając się — burza zeszłej nocy zrobiła wprawdzie wiele szkody w kwiatkach, ale potrzebowały one bardzo dobrego polania. Woda doskonale im posłużyła. Teraz ziemia przynajmniej jak tydzień będzie wilgotna.

— Ta zmokła ziemia dała mi poznać, że ktoś zakradł się w nocy do parku.

Ogrodnik zrobił na tę wiadomość ogromne oczy z zadziwienia.

— Co? złodzieje do naszego parku się zakradli?

— Tak, patrz — i przy tych słowach pokazała mu ślady stóp.

— A więc ten łotr zapewne złakomiał się na nasze owoce?

— Albo ażeby mnie okraść, dodała Baronowa.

— Zebym ja go był zobaczył, ale poczekaj — no ptaszku. Będę cię teraz pilnował. Pokus się tylko raz jeszcze wkraść do ogrodu, patrz co ci zrobię, oto ten nabój wpakuję ci poniżej krzyża, a Hieronim chociaż stary, ale ma rękę pewną, potrafi cię upolować jeszcze.

Baronowa uśmiechnęła się z zadowolenia na taką mowę. O to jej właśnie chodziło. Po chwili dodała:

— Namyśle się!

Pożegnawszy następnie ogrodnika, udała się do pokoju. Genowefa już się tam

patroaki kościoła, do wytrwałej walki zaangażował. Wielka jego ufność nie była bez skutku. Niejeden widział, jak Najśw. Marya Panna płaszczem swoim osłaniała Jasną Górę. Oblężenie trwało 40 dni. Skuteczna obrona Częstochowy dodała narodowi polskiemu otuchy do wypędzenia nieprzyjaciół z kraju.

Austria. Biskup z Linczu przedłożył Stolicy apostolskiej prośbę o policzenie w poczet błogosławionych swego poprzednika Franciszka Józefa Rudigiera. Sw. Kongregacja Obrządków sprawę tę podjęła i odtąd przysługuje zmarłemu biskupowi tytuł czci godnego sługi Bożego. Z tego powodu kazał cesarz Franciszek Józef biskupowi linc kiemu donieść, że on dziękuje serdecznie wspomnianej Kongregacji za ów wyrok. — Biskup, o którego beatyfikacja chodzi, rzadził dyecezyą linczką przed 40 laty i dzielnie odpierał zamachy liberałów na Kościół.

Rzym, 23. grudnia. Ojciec św. przyjmował dziś rano kolegium kardynalskie, które złożyło mu życzenia na święta Bożego Narodzenia. Papież w odpowiedzi nie poruszył spraw politycznych, mówił tylko o sprawach kościelnych i ofiarności duchowieństwa podczas ostatniego trzęsienia ziemi we Włoszech.

Podzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Wiec narodowo-polityczny

w Kowalewie

odbędzie się w niedzielę, dnia 31 grudnia o godzinie 5 po południu na sali p. Schreibera.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie wieca.
2. O »Towarzystwie wyborczem«. — Mówca pan Jan Wojciechowski z Mokrego.
3. O nowych podatkach. — Mówca redaktor p. Juliusz Reich z Torunia.
4. O położeniu narodu polskiego pod trzema zaborami. — Mówca p. Jan Brejski.

O liczny udział prosi

Towarzystwo Wyborcze

na okręg chełmińsko-wąbrzesko-toruński.

znajdowała. Biedacze ze snem sił ubywać zaczęło. Była bledszą jeszcze jak zwykle. Rysy jej twarzy zaczęły się kurczyć od bólu.

Jadła zaledwie cośkolwiek z trudnością. Wypiła za to filiżankę mleka, w którą baronowa wlała znowu dwie krople digitaliny.

Śniadanie miało się zaledwie ku końcowi, gdy służący zameldował barona de Garennes. Filip uściskawszy matkę, zapytał z żywością Genowefy o jej stan zdrowia.

— Rano byłabym panu mogła powiedzieć, że się czuję lepiej, ale jak grubo się pomyliłam. Było to tylko złudzenie, czuję się coraz gorzej.

I jakby na potwierdzenie słów tych, twarz z bladej stała się siną. Oczy zaczęły mdleć, a z półotwartych ust zaczęły się wydobywać ciche jęki bólesci. Genowefa pochwyciła się za piersi. Nastąpił silny atak konwulsyjny, który trwał przez kilka minut. W tym czasie baronowa i Filip nadawali najczulszą pieczętowość, ale serca ich na widok tej strasznej męczarni zostały kamienne.

Skoro tylko Genowefa przyszła do siebie, oparta na ramieniu baronowej zawlekła się do swego pokoju.

Baronowej pierwsze słowa, gdy weszła do pokoju byli:

— Niedaleki już zatem termin, gdy pozbędziemy się na zawsze tego zepsutego i chytrego stworzenia. Dotąd sądziłam, że z niej jest uczciwa dziewczyna, od tej jednakowoż chwili, powzięłam o niej inne wyobrażenie.

— Jakto? A więc nią nie jest.

— Stanowczo nie! Mam dowód na to, że w nocy, gdy ja zasypiam, przyjmuje u siebie w pokoju kochanka? C. d. n.

**Biuro informacyjne
Polskiego Centralnego Komitetu
wyborczego**

aprasza o nadsyłanie materiału w sprawach społecznych i politycznych p. adresem
Dr. Tadeusz Jaworski Poznań (Posen).
Telefon 1640.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 29 grudnia 1905.

— Na targ na remonty, jaki się tu we środę odbył, spędzono 948 koni, z tych komisya zakupiła 54 placąc 500—600 m. za sztukę.

— Za napaść i pobicie na ulicy aresztowany został robotnik Antoni S. z wybudowania. — Również aresztowano pewnego młynarza za zebranie.

— Z rozkazu sądu wojennego odstawiono dragona Emila Greifenberga do zakładu obłąkanych w Kortowie. Popętnił on kilka kradzieży i zbiegł od wojska. Sąd przypuszcza, że nie jest pełna rozumu.

— Za sprzedaż palonych napoi bez konsensu skazana została kupcowa Marta Tolsdorf i krawiec Piotr Witten ztąd każdy na 40 m. kary lub 8 dni aresztu.

— Walne zebranie tutejszego polskokatolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 31 grudnia po południu o 5-tej w lokalu p. Friedta przy ulicy Polnej (Feldstr). Na zebraniu tym nastąpić ma wybór nowego prezesa, wskutek czego uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

— Dodatek księgarń Karóla Miarki w Mikołowie dodaliśmy do zeszłego numeru nie tylko dla czytelników pocztowych, lecz do całego nakładu.

— Miłą »gwiazdkę« sprawił Polakom rząd pruski. Oto przechrzcono znów 97 polskich nazw miejscowości w Poznańskim na niemieckie.

— List otwarty pastora. W Latowicach w powiecie ostrowskim duchowny ewangelicki Józef Rosenberg wydał odezwę do złożenia 2 milionów marek, aby stworzyć kolonie w ojczyźnie niemieckiej dla ubogich niemiecko-ruskich landsmanów. Nie by nas odezwa ta nie obchodziła, gdyby nie ustęp następujący w tej odezwie, który charakteryzuje całą działalność. Pastor Rosenberg tak się wyraża: »W Polsce, gdzie ich (to jest landsmanów pastora) 400,000 (!), była już na ostatnią Wielkanoc naznaczona rzeź; funt mięsa niemieckiego kosztować miał 2 fenigi, a żydowskie mięso miało się dawać jako dodatek. W ostatniej chwili duchowieństwo zapobiegło rozlaniu krwi, ponieważ obawiało się represalii niemieckich (!) Naród uspokojono opowiadaniem, iż z nieba spadł list, w którym nakazano Polakom, aby Niemców ochraniać jeszcze pięć lat, a potem dopiero się załatwiono z nimi. Mimo to metoch czycha tylko na chwilę, w którejby rzucił się na naszych landsmanów, aby ich uśmiercić«. Tak oto dosłownie przemawia pastor Rosenberg. Jeżeli takie nawet czule słowa nie trafia do kieszeni niemieckich, to bodaj już nic nie pomoże. Podnosimy to tylko dla tego, aby czytelnicy nasi, znający sprawy Królestwa Polskiego, wiedzieli, jaką to bronią Niemcy walczą! Do komitetu, działającego razem z pastorem Rosenbergiem, należą: superintendent Herhausen, radca szkolny Platsch, dyrektor poczty Helbig, wszyscy z Ostrowa. W Ostrowie urządzono już kancelaryę dla spraw powrotu landsmanów do Vaterlandu.

— Kto ponosi kosztą zarządzonych przez policję oględzin zwłok? Minister oświecenia wspólnie z ministrem finansów wydali reskrypt, regulujący tę sprawę. Podług tego rozporządzenia, kosztą za oględzin zwłok, które nakazała policja ze względów sanitarnych, ponoszą ci, na których ciąży obowiązek zajęcia się pogrzebem. Płacić więc muszą za czynność lekarza przy tych oględzinach najbliżsi krewni (sukcesorzy) zmarłej osoby. Jeżeli obowiązku tego nie

spełnią, a policja zmuszona będzie przywołać lekarza, w takim razie krewni lub sukcesorzy wrócili muszą wyłożone przez policję koszty. Zdarzy się może, że z powodu niezamowności ściągnąć tych wykładów nie można. Wtedy gmina kosztą te pokryć musi. Krajowa policja nie ma do tego obowiązku, bo choćby nawet oględziny zwłok nakazane były z powodu epidemii, gmina ma przedewszystkiem interes w tem, aby zaraza się nie rozszerzała. Tylko za oględziny na statkach i tratwach, jako wychodzące po za obręb interesu poszczególniej gminy, poniesie kosztą policja krajowa. Tak jest sens przytoczonego reskryptu. Sądźmy, że nasi pasłowie mogliby rzecz tę poruszyć w kołach prawodawczych, bo zdarzały się wypadki, w których ludność z powodu zarządzenia takich oględzin znaczne ponosić musiała kosztą. Wydatki takie przybierają większe rozmiary wtedy, skoro trzeba sprowadzić lekarza z miasta, a więc na wsiach. Na ludność biedniejszą, która często w groźnych nawet wypadkach z źle zrozumianej oszczędności nie korzysta z pomocy lekarskiej, spada z tego powodu nie mały podatek.

* **Setal.** Posiedzieli Jan Grimm z Tuman nabył na subhaście posiadłość posiadziela Andrzeja Hilla za 2450 m.

* **Wartembork.** W sobotę udało się kilka dzieci na słaby lód w stawie młynskim. Lód jednakże się załamał, a syn ślusarza Preussa wpadł do wody i znalazł zimny grób. Wydobyto go po krótkim czasie, lecz był już bez ducha.

* **Elk.** W nocy na 25-go wybuchł ogień w ulicy Głównej nr. 116. Spalił się doszczętnie budynek piętrowy. Dalszemu szerzeniu się ognia zapobiegła straż ogniowa.

* **Ostród** liczy z wojskiem (2378 żołn.) 13951 mieszkańców; 780 więcej, niż r. 1900.

* **Z Kościerskiego.** W Kiszczewie wydarzyło się wielkie nieszczęście. W czasie, gdy rżnięto sieczkę, uderzyła maszyna 19-letniego syna posiadziela Brzoskowskiego tak nieszczęśliwie w głowę, że na trzeci dzień po wypadku wskutek odniesionych ran umarł.

* **Brodnica.** Syn posiadziela Wawrowskiego udał się na polowanie. Wróciwszy znów do domu, czyścił fuzję, nie zważając na to, że była nabitą. Nagle padł strzał, który trafił stojącą przy oknie służącą, kładąc nieszczęśliwą na miejscu trupem.

* **Gdańsk.** 21-letni robotnik Emil Gramoll, zatrudniony w fabryce wapna Uplegera, dostał się w koło rozpędowe głównej maszyny w trakcie biegu takowej. Straszne były następstwa. Prawe ramię i prawa noga zostały mu zupełnie urwane od ciała, zaś lewe ramię i lewa noga zostały kilkakrotnie złamane. Tego samego wieczora jeszcze nieszczęśliwy człowiek wśród strasznych boleści dokonał żywota.

* **Chełmno.** Syn pewnej rodziny, uczęszczający jeszcze do szkoły, chciał pośieść koniecznie rewolwer. W tym celu okradł swych rodziców i rewolwer sobie kupił. Ale grzech ten błogosławieństwa mu nie przyniósł. Chłopak obchodząc się nieostrożnie przy strzelaniu, zranił się ciężko w rękę, tak, że musiano go odstawić do lazaretu.

* **Grudziądz.** Sąd przysięgłych skazał w sobotę wieczorem, po nużących trzydniowych rozprawach, czeladnika Raczyńskiego za zabicie kolegi Frankowskiego, na 15 lat domu karnego i 10 lat utraty praw honorowych. R. nie przyznał się do zbrodni i zwał winę na inne osoby, lecz dowody, iż on był właściwym sprawcą, były zbyt przekonujące. Prokurator p. Hagemann stawiał był wniosek o karę śmierci. obrońcą oskarżonego był adwokat dr. Cohnberg. Publiczność cisnęła się tak licznie do lokalu sądowego, iż wpuszczano ją tylko za kartami.

* **Świecie.** W Grucznie przenocował u pewnego gospodarza rzemieślnik, będący na wędrownie. Ażeby się rozgrzać, zapalił ogień. W następnym dniu nad ranem znalazł go gospodarz bez życia. Śwad, wydobywający się ze spalonego siana, udusił go.

* **Toruń.** Ruskiego deztertera przytrzy-

mał onegdaj zandarm w pobliskiem Mokrem. Przy przesłuchach, za pomocą tłumacza, dowiedziano się, iż jest on dragonem rosyjskim z Włocławka i uciekł z powodu sponiewierania go i różnych nadużyć ze strony jego przełożonego. Ponieważ tu nie karygodnego ów dezterter nie popełnił, po spisaniu z nim protokołu, który bardzo ładnie i zgrabnie podpisał, puszczone go znowu na wolność.

* **Człuchowo.** Robotnik Osincz napadł w drodze na współtowarzysza swego robotnika Wogacka z Brzeźna i pod groźą przebicia go nożem wymusił od niego 75 mr. pieniędzy. Osincza przyaresztowano, ale na razie odstawiono do lazaretu, bo od oburzonych jego postępkiem współtowarzyszy został ciężko pobity.

* **Bydgoszcz.** Z kanału bydgoskiego wydobyto zwłoki osadnika Manteja z Sochocic. Przypuszczają, że go zamordowano w celach rabunku. Mantej był na jarmarku w Nakle, gdzie sprzedawał krowę. Wracał do domu nocą i do pomieszkania nie wrócił. Gdy po wydobyciu go z kanału zrewidowano jego ubranie, nie znaleziono przy nim ani feniga pieniędzy. Z tego powodu przypuszczają, że go ktoś zamordował, obrabował i wrzucił do kanału.

* **Zabiszyn.** W tych dniach wydarzyło się tu przez bawienie się z ogniem pożalowania godne nieszczęście. 6-letnia córka robotnika Giechowskiego uderzyła w nieobecności rodziców kawałem drzewa w ogień rozpalonego pieca żelaznego. Przytem wyprysły iskry, sukienki dziecka się zapaliły i dziecko stanęło w płomieniach. Biedna dziewczynka w przestachu pobiegła na pole do matki, która płomienie ugasić usiłowała. Za późno niestety, dziecko zmarło z powodu ran odniesionych.

* **Sroda.** Lekkomysłne obchodzenie się z bronią znowu spowodowało bardzo nieszczęśliwy wypadek. U handlarza węgla Reimanna znajdowała się posługująca kobieta z swym 4-letnim synem, który jako dzieciak zachowywał się trochę niesfornie. Dorosły syn Reimanna chciał go tem uspokoić, że groził mu zastrzeleniem, jeśli się nie uspokoi. Zaledwie mu pogroził, rozległ się strzał i cały ładunek śrutu trafił chłopca w twarz, nie raniąc na szczęście oczu. Postrzelonemu udzielono natychmiast pomocy lekarskiej.

Rozmaitości.

Potwór kobieta. W Schivelbein pozostała pewna robotnicza para małżeńska swe dzieci w mieszkaniu same — gdzie matka poprzednio ogień zanięciła. Przy zabawianiu się przyszło 4-letnie dziewczę za blisko ognia, gdyż zajęły się jej sukienki, a dzieciak się spalił. Sąsiadka stęszała, jak dziewczę i jeden starszy chłopczyk krzyczały i płakały, lecz nie poszła jednak im na ratunek, bo z ich rodzicami była poważniejszą. Co za serce musiał mieć ten potwór z kobiety!

Ofiara własnej nieostrożności padł pewien posługacz hotelowy we Wrocławiu. Wszedł do kuchni, ze żartu wymierzył rewolwerem do kucharza. Gdy tenże stanowczo mu tego zakazał, chłopak przyłożył rewolwer do ust, chcąc pokazać, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa, bo rewolwer zamknięty. Tymczasem nagle padł strzał, a kula roztrzaskała nierozważnemu chłopakowi głowę.

Od redakcyi.

— Dobrze rozwiązanie trzech zagadek z nr. 52 »Gościa« nadesłali jeszcze pp. Walenty Lengowski z Hessler, Augustyn Popławski i Fr. Prass z Gelsenkirchen.

— Do Hessler. Panu W. L. Ogłoszenie to kosztuje 2 marki. Sądźmy, że rachunku nie potrzeba. Gazety owe zapisaliśmy. Pozdrowienie.



To jest dzień,

w którym każdy sobie i swym najbliższym na Nowy Rok wszystkiego dobrego, a mianowicie zdrowia życzy. Aby te życzenia się spełniły, trzeba też odpowiednio żyć i

uniknąć szkodliwych zdrowiu napoi, a takowe zdrowemu i pożywnemu zastąpić. Takim zaś napojem jest mianowicie Kathreiner kawa słodowa, która, wedle orzeczeń lekarzy jest całkiem nieszkodliwym i przyjemnym, a dla dorosłych i dzieci, dla zdrowych i chorych, cennym, niejako niezbędnym, codziennym trunkiem.

Prawdziwa Kathreiner kawa, która się tylko w zamkniętych paczkach z popieraniem i podpisem ks. Kneipa sprzedaje — odznacza się — co zasługuje na szczególną wzmiankę — przez swój znakomity zapach i smak kawy, od wszelkich innych »kaw słodowych«.

Pamiętajmy więc! Nowy Rok napomina nas głośnie o wartości czasu i tego co życie nasze przedłuża, utrzymując nas zdrowych i czerskich. — Do tych zaś należy »Kathreiner kawa słodowa«.

Moja posiadłość składająca się z przeszło 70 mórg dobrej roli, wtem łaki, torf przy wsi i szosie 3 klm. od Biskupca chce zaraz z wolnej ręki w całości sprzedać.

Józef Klomfas

w Rydbachu

(Ridbach p. Bischofsburg.)

KALENDARZE

na rok 1906:

Skarb domowy - - 1,00 m.

Maryjański - - - 60 fen.

Regensburger

Marienkalendar - 50 fen.

Katolik - - - 50 fen.

Święta Rodzina - 50 fen.

Katolicki - - - 25 fen.

— poleca —

drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Pierze na pościel

poleca funt po 0,60, 0,80, 1, 00, 1,20 m.

Pierze gęsie

funt po 2,00, 2,50, 3,00 m.

L. Hirschfeld.

Dom wysyłkowy

A. Kundta

w Olsztynie,

poleca tanio i przy dogodnych miesięcznych odplatach:

meble wszelkiego rodzaju, dywany, regulatory i inne zegary ściennie, zegarki, łańcuszki i pierścionki, dla panów i pań.

Również

instrumenta muzyczne, maszyny do szycia, koła, krzyże,

książki do nabożeństwa, figury św. itd. itd.

Meble me są w większej części w mojej własnej pracowni wykonane i udzielam na nie najdłuższej gwarancji.



Pierwszy olsztyński magazyn trumien i ubrań dla nieboszczyków

J. Hermanowski

ul. Olsztyńska (Hohensteinerstr.) 33,

poleca się w razie potrzeby Publiczności. Ceny tanie. Skorzysta. Eleganckie wykonanie.

Młode dziewczę

do wszelkiej pracy może się zaraz zgłosić w ul. Olsztyńskiej 32, 1 schody na prawo.

Owce skóry

przyjmuje do wyprawy Binger ul. Strzelecka (Jägerstr.) przy kasie cłowej (Steuerkasse).

Hamburski skład kawy

J. Weber,

Olsztyn

Górne Przedmieście 13

Górne Przedmieście 13

poleca jako marki specjalne:

kawy, herbaty, biskwitki, czekolady, kakao itd.,

tylko w najlepszym towarze po jak najtańszej cenie. **palone kawy**, najlepsze mieszanki od 0,80 do 2,00 M. **Dodatki do kawy** we wszelkich gatunkach i opakowaniach.

herbatę, najświeższego sprzętu, funt od 1,50—5,00 M

Kakao, czekolady i cukry

tylko od pierwszorzędnych firm.

Biskwitki w zawsze świeżym towarze, i rozmaitych mieszankach funt 40 fen. do 2,50 Mrk.

N. B. Każdy, kto przedłoży kartę rabatową w wysokości 20 marek, które to karty wydają moim odbiorcom, otrzyma bezpłatnie praktyczny przedmiot do gospodarstwa według wyboru.

Tviko Górne Przdmieście 13.

Kwit do zapisania „Gaz. Olsztyńskiej“ na pocztę.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ mit den Gratisbeilagen „Gość Niedzielny“ und „Gospodarz“ aus Allenstein für das 4. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 1 Mk. (und 24 Pf. Bestellgeld).

(Nazwisko i adres zamawiającego):

Obige 1 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

den

1905

Kaiserl. Post

Za redakcyę odpowiedzialny Władysław Pięknęty w Olsztynie. — Druk i nakład J. Pięknęty w Olsztynie (Allenstein O.-Pr.).

Moja posiadłość

składająca się z 4 morgów roli, chałupy o 3 izbach pod dachówką, stodoła również pod dachówką, chce wedle budowania na planu z wolnej ręki sprzedać

August Lorkowski

w Rusi.

Polecam moja

w krótkim czasie ulubioną

tabakę do zażywania

Kownauer, pod gwarancją czysty fabrykat funt 60, 80 i 100 fen. Również zwracam uwagę na mój dobrze zaopatrzony **skład cygar, papierosów i tabak do palenia** po każdej cenie.

Józef Dziedzic

Olsztyn, Górne Przedmieście 16.

Wszelkie gatunki

likierów

i wódek

rum Jamajka, koniaki,

esencje do punschu

i groku

jako i ma nową ulubioną specjalność **olsztyński**

„Regierungsbitter“

poleca w znakomitych gatunkach po nadzwyczaj tanich cenach

parowa destylacja

M. Barczinski,

fabryka likierów i hurtowny handel towarów kolonialnych.

Olsztyn, rynek remontowy

Sprzedaż drzewa.

Z nadleśnictwa Purdy odbędzie się w pierwszym kwartale 1906. sprzedaży drzewa: 9 stycznia i 6 marca w Marcinkowie, 16 stycznia i 13 marca w Bartótkach, 6 lutego w Purdzie. — Z nadleśnictwa Kudypy: 11 stycznia, 15 lutego i 15 marca w Jonkowie, 25 stycznia, 16 lutego i 29 marca w Olsztynie.